



Wsielub. Tytuł jest taki... Ciepły, wszechogarniający miłością. Tutaj dąży moja dusza już po raz trzeci w tym trudnym 2021 roku. Wśród bólu, cierpienia, chorób, rozpacz jest Ten i Ta, którzy są w samym środku wydarzeń, w samym wnętrzu tragedii – Bóg i Jego Najświętsza Matka. Widząc i czując tę miłość w miasteczku Wsielub, nie można pozostać obojętnym. Dlatego po zapoznaniu się z harmonogramem rekolekcji na temat „Kobiecość jest Bożym projektem” zdałam sobie sprawę, że muszę tam być. Sercem czułam, że najprawdopodobniej usłyszę tam ważne dla mnie słowa, że jeszcze bardziej przybliżę się do bliskiej i ufnej relacji z Bogiem i Bogurodzicą. † W rzeczywistości to moje pierwsze rekolekcje w życiu, ponieważ jestem prawosławna. Nie bałam się, nie wstydziłam się pojechać, ponieważ moje relacje z Chrystusem są ważniejsze niż uprzedzenia wymyślone przez ludzi. Gdy tam dotrzesz, zdajesz sobie sprawę, że nie ma granic dla działania Ducha Świętego i „Duch wieje tam, gdzie chce”. Na tych rekolekcjach znaleźli się wszyscy ci, którzy są nieskończenie otwarci na relację z Bogiem, na Jego wolę i którzy czczą Maryję – naszą kochaną Niebiańską Matkę. To wcale nie znaczy, że ci, którzy tam nie dotarli, wcale nie są tacy! Oznacza to tylko, że Bóg ma wszystko pod kontrolą, nigdy się nie spieszy ani nie spóźnia.

Tak też było ze mną. Pracuję jako pielęgniarka, mam nocne dyżury, a możliwość, że będę miała trzy dni wolnego na podróż, jest niewielka. Ale wszystko ułożyło się najlepiej jak mogło. I dopiero potem rozpoczęły się „przygody” – zaistniało bardzo dotkliwe pytanie, jak dotrzeć do miejscowości Wsielub, następnie wszystko utknęło w martwym punkcie ze względu na problem

finansowy, a bliżej początku duchowego spotkania stało się jasne, że najwyraźniej tam nie dotrę. Ale, jak powiedział duchowy lider rekolekcji o. Witalij Cybulski: „Bóg nie zostawia swoich dzieci”. Modliłam się i ufałam woli Bożej, i oczywiście wierzyłam, że jeśli będę musiała tam być, to będę. Tak się stało, pomoc przyszła stamtąd, skąd w ogóle jej nie oczekiwałam – od mojego pacjenta! W odpowiednim dla mnie czasie wracał do domu. To był taki cud!



Sam temat kobiecości jest teraz dość istotny w społeczeństwie, ale często sprowadza się do tego, że kobiecość to sukienki, długie włosy i rozmarzone spojrzenie. Lecz jeśli weźmiemy kobiecość jako dar, to objawia się ona jako coś, co zewnętrznie nie jest zauważalne: jak miękkie serce, uśmiech, dobre słowo, poświęcenie, miłosierdzie, służba drugiemu człowiekowi. I dla mnie stało się to głównym odkryciem! Każdy dzień przechodził pod „hasłem” służby bliźniemu. I to było niesamowite, ponieważ w ten sposób Bóg objawił każdego z nas jako cenną i piękną perłę w jego oczach! A Matka Boża, jako najbardziej kobieca z nas, znajdowała miejsce i komu moglibyśmy posłużyć: czy to uroczyste spotkanie jej obrazów podróżujących po Białorusi, służba pielgrzymom, którzy po raz pierwszy pielgrzymowali do Matki Bożej Nowego Życia, czy służba sobie nawzajem w każdym dniu z miłością, wyrażoną w działaniu. Jakże miło było obserwować każdą ukochaną Córkę Boga, ile nas tam było: kobiety, dziewczyny, dziewczynki.

Każda ma taką głębię, takie piękno zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, takie talenty, że rozumiesz – dla każdej z nas jest Boży plan. Jest droga, którą przejdzie tylko ta, dla której ta

Wszystko od Niego i przez Niego zostało stworzone...

Wpisany przez Екатерина Пахолкина
05.12.2021 00:00

ścieżka jest przygotowana. Ktoś odnajduje siebie w śpiewaniu, ktoś – w nalewaniu zupy dla pielgrzymów, inny człowiek – dzieląc się swoim uśmiechem lub wierszami, a jeszcze inny – wypiekami. I ile jest nas tak różnych! Jak mówią: gdy talent i wola Boga współdziałają – Winorośl owocuje.